

Vin Vinci, Demony sumienia (feat. Kafar DIX37, R

Jeśli go nie masz one i tak cię dopadną
Tańczą tango na parkiecie życia w duecie z karmą
Zmielony za czyny, los nie powie ci pardon
Ale hardcore zmaluje lepiej niż płótno Van Gogh
A że nie warto, słyszałeś z tyłu głowy
Teraz za późno na wnioski
Przypomną o tym demony
Sumienia
że nie ma
ucieczki donikąd
Staną w gardle wszystkie kłamstwa
Które wciskałeś współnikom

Jeśli sprzedałeś brata, ale nikt się nie dowiedział
Ku*wo, będziesz cierpieć bardziej, niż ten co przez ciebie siedział
Jak się w chałupie znęcałeś nad niewinną istotą
To wcale nie musisz ich widzieć, a ciągle chodzą za tobą

Czekają cię rogi, a ręka boga nie dotknie
Kosztem bliskich góra złota, nie ma na nią miejsca w kotle
Sam narysowałeś portret rozpacz i nędzy
Jak demon jeszcze nie dotarł, to po to by się rozpędzić

Czeka cię piekło na ziemi
Sam dolewałeś benzyny, a gaśnie iskra nadziei
A tego już nic nie zmieni
Idą demony sumienia z krainy mroku i cieni
Skażony ogród wyplewić
Zniszczyłeś niejedno życie zamiast własne docenić
Wcale nie musisz mi wierzyć
Ale nie zadawaj pytań, bo znasz wszystkie odpowiedzi

Kiedy pękło dane słowo, ja widziałem ten twój uśmiech
Prędzej, czy też później wróci to do ciebie
Prędzej, czy też później, je*any oszuście
Mówią o tym znaki
Na ziemi i niebie
Nie chcę wiedzieć o czym myślisz
Co cię martwi, niepokoi
Jak tu stoisz w pełnej zbroi, koisz rany, leczysz strach
Masz się bać, a
Masz się bać
Masz się bać
I to jedyne z tych ran, których nie goi czas

Był tu moment na decyzje
Przyjaźń starta w pył
I to ty, a nie ja, będziesz musiał tu z tym żyć
9 żyć, 7 życzeń
Osiedla pełne kotów
Szkoda że do pierwszej sprawy i wyroków
Przyszła noc, zapadł zmrok
Ale snu jakby nie widać
Setki win, tysiąc min
Nie pozwoli się przekimnąć

I to ty jesteś zły
I to ty, ciągną lipa
To nie film żebyś mógł
Wyjść nagle z kina

Czeka cię piekło na ziemi
Sam dolewałeś benzyny, a gaśnie iskra nadziei
A tego już nic nie zmieni

Idą demony sumienia z krainy mroku i cieni
Skażony ogród wyplewić
Zniszczyłeś niejedno życie zamiast własne docenić
Wcale nie musisz mi wierzyć
Ale nie zadawaj pytań, bo znasz wszystkie odpowiedzi

Demony śledzą
Demony męczą brat
Kolejna noc i znowu myśli o tym wszystkim sam
Życie zbyt piękne, piekło robię z niego często ja
Ryzyko nas tu dzień, noc, życie taka gra
Jak wyjdzie wszystko, będzie si
Jak nie to pa
Telefon dzwonu często gdy chcesz pożyczyć hajs
Problemy uczą, że jak są, no to nie ma was
Dna się nie boję bo odbiłem się już razy dwa
DNA z ulic, tu zarabiasz, albo bulisz
A jak komuś już nie ufasz, to nie wchodź na szczyt tej góry
Nie udowadniaj sobie nic na siłę dzieciak
Życie pełne pomyłek, każda jedna jak lekcja

Nieświadomi tego co za rogiem spotkać może
Jak bumerang powrócą wszystkie w plecy wbite noże
Na przepraszam za późno, na próżno, nic nie pomoże
Bo kiedy był na to czas, śmiech wasz dobiegł pod bramy boże
To nie ta skala, by wasza kara do przewidzenia była
Karmicie swe ego, gdy cierpi dusza niewinna
Ta rana przez was zadana, nowy level zdobyła
Za to wam odpłaci nie do poskromienia siła

Nich dobry prowadzi duch
Jak i ciebie tak i mnie
Tak jak za dnia tak i nocą
Bo każdy jeden twój ruch
Czy mi uwierzysz, czy nie
Powróci z podwójną mocą

Czeka cię piekło na ziemi
Sam dolewałeś benzyny, a gaśnie iskra nadziei
A tego już nic nie zmieni
Idą demony sumienia z krainy mroku i cieni
Skażony ogród wyplewić
Zniszczyłeś niejedno życie zamiast własne docenić
Wcale nie musisz mi wierzyć
Ale nie zadawaj pytań, bo znasz wszystkie odpowiedzi